Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor [illegible] jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. [illegible] gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 193[illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. [illegible],50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna [illegible] zł. [illegible] gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr 132 Łódź czwartek 13 maja 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam, str. 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

„MY CHCEMY KRÓLA!"

Szalona noc w Londynie

Taniec tłumów wokoło pomnika Erosa.

LONDYN, 13,5 — Brytyjska rozgłośnia oznajmiła wczoraj wieczorem, iż dzięki telewizji pochód koronacyjny mógł być widziany w okolicach Londynu, a nawet w Brighton, Ipswich i Rochester.

Po koronacji króla i królowej Wielkiej Brytanii



Król Jerzy VI i królowa Elżbieta w uroczystych szatach koronacyjnych z koronami królewskimi na głowie, w katedrze Opactwa Westminsterskiego.

PARA KRÓLEWSKA NA BALKONIE.

LONDYN, 13,5 — Wczoraj o godz. 23,30 król Jerzy 6-ty i Królowa Elżbieta po raz ostatni ukazali się na balkonie pałacu Buckinghamskiego, by zadośćuczynić nieprzerwanym owacjom i okrzykom zebranych przed pałacem tłumów, które jeszcze raz chciały zobaczyć swego monarchę.

„POBOJOWISKO".

LONDYN, 13,5 — Wczoraj do późnej godziny w nocy, prawie do świtu, na ulicach miasta panowało wielkie ożywienie, w szczególności na Oxford Street i na Trafalguar Square. Tłum powoli rozchodził się do domów. O godz. 6-ej rano ulice już zupełnie opustoszały. Po uroczystościach, które się zakończyły, świadczą jedynie dekoracje domów i różne karnawałowe ozdoby z papieru, leżące na ulicy.

LEPIEJ NIŻ W KARNAWALE...

LONDYN, 13,5 — Przez całą noc dzisiejszą Londyn szalał. Mimo ulewnego deszczu, który padał bezustannie od 3-ej po południu, niezliczone rozbawione tłumy przeciągały ulicami do późnych godzin w nocy. Przed pałacem Buckinghamskim do północy stał zwarty tłum i wiwatował na cześć pary królewskiej, wykrzykując od czasu do czasu rytmiczne „My chcemy króla". Król i królowa czterokrotnie ukazywali się na balkonie i dziękowali swym poddanym za gorące objawy przywiązania. Dopiero gdy przed samą północą głośniki policyjne obwieściły, że król i królowa udali się na spoczynek, tłum opuścił plac przed pałacem, nie chcąc zakłócać spoczynku zmęczonej całodziennymi uroczystościami parze królewskiej.

Tłumy przeniosły się na Pl. Picadilly, gdzie po północy zebrało się ok. 30 tysięcy ludzi, tańcząc dookoła stojącego na środku placu pomnika Erosa. Krzycząc i śpiewając tłum dosłownie szalał z radości. Policja w najmniejszym stopniu nie hamowała tej bezstroskiej radości tłumów. Ubrani w pstre stroje karnawałowe, muzykanci grali na ulicach. Żołnierze i marynarze byli przedmiotem szczególnych owacyj tańczyli z dziewczętami, które powkładały na głowy ich czapki. W tak radosnym nastroju minęła w Londynie noc karnawału koronacyjnego.

Dopiero o godz. 3-ej nad ranem tłumy zaczęły się rozchodzić. Ulice Londynu powoli opustoszały. Zaczęła się mozolna praca zamiataczy, bowiem tak, jak po nocy koronacyjnej Picadilly nigdy jeszcze chyba nie wyglądało.

JERZYKI I ELŻBIETKI.

LONDYN, 13. 5. — W dniu wczorajszym do godz. 18-ej w londyńskich klinikach położniczych urodziło się 32 dzieci, które zgodnie z tradycją otrzymają imiona króla i królowej, dla upamiętnienia ich narodzin w dniu koronacji.

NAJSTARSZA ANGIELKA ZASADZIŁA DĄB.

LONDYN, 13. 5. — W miasteczku Taunton w hrabstwie Somerset, uroczystości koronacyjne postanowiono uczcić zasadzeniem dębu pamiątkowego. Ceremonii tej dokonała pani Emma Coate, najstrsza kobieta w Anglii, licząca 106 lat. Pani Coate której życie płynęło za panowania sześciu kolejnych monarchów, zachowała dotychczas pełnię władz fizycznych i umysłowych i sama zrzucała szpadlem ziemię na korzenie świeżo zasadzonego dębu.

Po zakończeniu tej ceremonii pani Coate wysłała telegram z życzeniami do pary królewskiej.

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 13. 5. — Dziś padły główne wygrane na numery:

10.000 zł — 161040

5.000 zł — 45751 104836 19693 135504

2.000 zł — 1357 4486 5096 10167 12988 14116 37652 47467 113237 186413 190918

1.000 zł — 7028 8007 9413 129[illegible]7 18616 58385 66336 68887 68273 730[illegible] 82026 87698 101717 104734 1083[illegible] 112825 121427 122765 131983 143138 158315 178968 180043 182363 190008 193206

KRWAWE BOJE O GÓRĘ BISCARGI.

Przygotowania do dalszej ofensywy.

SALAMANKA, 13. 5. — Główna kwatera powstańcza komunikuje, iż na froncie Jaramy odparto z dużymi stratami ataki nieprzyjaciela. Na odcinku Toledo, po porażce, jaką nieprzyjaciel poniósł w ciągu ostatnich dni, panuje obecnie względny spokój.

Na froncie Avila i Soria dzień minął spokojnie. W Asturii panuje pojedynek pomiędzy artyleriami obu stron.

BRAT b. CESARZOWEJ ZYTY W SZPITALU.

SALAMANKA, 13. 5. — Do szpitala w St. Sebastian przywieziono księcia Gaetana Bourbon Parma, brata b. cesarzowej austriackiej Zyty. Książę Parma został ciężko ranny podczas zdobywania góry Bizkargi, gdzie walczył jako ochotnik w 3-ej brygadzie nawarskiej.

SZEŚĆ SAMOLOTÓW POWSTAŃCZYCH NAD BILBAO.

BILBAO, 13. 5. — Agencja Havasa donosi: Wczoraj przelatywało w ciągu godziny nad Bilbao sześć samolotów powstańczych, które zrzuciły około tuzina bomb na różne dzielnice miasta. Kilkanaście osób, przeważnie spośród ludności cywilnej, zostało zabitych.

KOMUNIKAT BASKÓW.

BILBAO, 13. 5. — Tutejsza rozgłośnia nadała następujący komunikat: Wojska powstańcze zaatakowały znacznymi siłami pozycje rządowe na odcinku Sollube. Atak został odparty.

BILBAO, 13. 5. — Agencja Havasa donosi: Codzienne bombardowanie przez lotnictwo powstańcze spowodowało nowe straty i liczne ofiary. Wczoraj lotnicy powstańczy obniżyli swój lot prawie do poziomu ziemi, ostrzeliwując z karabinów maszynowych ludność Amorebiete. Wojska powstańcze kierują najzaciętsze ataki na górę Biscargi, mimo strat jakie w ostatnich dniach tam ponieśli. Wczoraj przechodziła góra kilkakrotnie z rąk do rąk przeciwników, przy czym dochodziło do starć na broń białą. Lotnicy rządowi stwierdzili obecność silnych koncentracyj nieprzyjacielskich w okolicy Sollube i Durango, co wskazuje na to, że panujący tam od dwóch dni spokój jest zjawiskiem przejściowym.

Czyżby złamanie śmigła sterowca

było przyczyną katastrofy?

LAKEHURST, 13. 5. — Eksperci komisji departamentu handlu, zbadawszy szczątki sterowca „Hindenburg", doszli do wniosku, iż nie jest wykluczonym złamanie się śmigła, przy czym jeden z odłamków przebił powłokę sterowca i zetknął się z przewodem elektrycznym, co wywołało iskrę i wybuch wodoru. Twierdzenie swe opierają eksperci na tym, że wśród wewnętrznych szczątków kadłuba sterowca odkryli odłamek śmigła. Nie zdołano jednak stwierdzić, czy dostał się on tam po upadku „Hindenburga", czy też przebił powłokę w chwili, gdy sterowiec unosił się jeszcze w powietrzu, powodując w ten sposób tragedię.

BOMBY NIE BYŁO...

LAKEHURST, 13. 5. — Eksperci materiałów eksplodujących, którzy zbadali dokładnie szczątki „Hindenburga", stwierdzili, że nic nie wskazuje na to, aby przyczyną zniszczenia sterowca była bomba lub inny materiał eksplodujący.

DWA ZATARGI

w firmie Horaka.

ŁÓDŹ, dnia 13 maja. — Wczoraj donosiliśmy o zatargu jaki wybuchł w fabryce Horaka między robotnikami budowlanymi zatrudnionymi na terenie fabryki a administracją firmy. Zatarg ten został zgłoszony do Inspekcji Pracy.

Prócz powyższego w firmie Horak wybuchł również zatarg z robotnikami na tle zmniejszenia ilości dni pracy w tygodniu, a w związku z tym i z czasokresem przeznaczonym na urlopy. Mianowicie wobec zmniejszenia ilości dni pracy w tygodniu robotnicy obecnie zażądali urlopów, których czasokres byłby większy w zależności od dotychczasowego czasu pracy.

Zatarg ten nosi charakter bardzo poważny i zlikwidowanie tegoż natrafia na trudności.

Dzieci na drodze — przyczyną nieszczęścia.

Ciężki wypadek motocyklisty

POZNAŃ, 13. 5. — W godzinach popołudniowych, w drodze z Grodziska do Granowa uległ ciężkiemu wypadkowi jadący motocyklem dr. Mikołajczyk z Grodziska.

Wypadek wydarzył się przy nagłym zahamowaniu motocykla ze względu na przechodzące drogą dzieci. Dr. Mikołajczyk odniósł wstrząs mózgu, złamanie palca u ręki, a poza tym ogólne potłuczenia. W stanie bardzo ciężkim rannego d-ra Mikołajczyka przewieziono do szpitala miejskiego w Grodzisku.

Nietakt posła czechosłowackiego w Warszawie

ZIGNOROWAŁ ŚWIĘTO 3 MAJA.

BRATISLAWA, 13. 5. — (PAT). „Slovak" atakuje w ostrych słowach posła czeskosłowackiego w Warszawie dr. Slavika w związku z obchodem polskiego święta narodowego dnia 3 Maja.

Poseł Slavik — pisze dziennik — nie wziął udziału w uroczystościach 3 Maja, a wyjechał do Moskwy, gdzie był obecny na uroczystościach 1 maja. Trudno tę delikatną sprawę wyjaśnić posłowi Slavikowi i udowadniać społeczeństwu polskiemu, że Slavik był w Moskwie tylko jako prywatny człowiek. Polska opinia publiczna nie może zrozumieć, jak poseł czeskosłowacki w Warszawie może wyjechać do Moskwy na dzień 1 maja, jako człowiek prywatny, a nie może wziąć udziału w polskim święcie narodowym, jako poseł republiki czeskosłowackiej w Warszawie. Studiować stosunki panujące w ZSRR. można również po 1-ym maju, tym bardziej, że — jak stwierdza „Slovak" — pochody komunistyczne w dniu 1 maja w Moskwie nie dają prawdziwego obrazu rzeczywistości sowieckiej.

B. książę Mikołaj rumuński zamieszka w Wenecji.

WENECJA, 13,5 — Były książę rumuński Mikołaj przybył z Wiednia do Wenecji, gdzie, według agencji Stefani, zamierza rzekomo zamieszkać.

Długotrwała procedura kontroli przebiegu ubezpieczenia.

ŁÓDŹ, 13 maja. W związku z pracami Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w kierunku kontroli przebiegu ubezpieczenia i udzielanych świadczeń ubezpieczeniowych przez wpisywanie danych do jednolitych legitymacyj, dowiadujemy się, iż natrafiają one na duże trudności.

Trudności te sprawiają, że ubezpieczeni, którzy dostarczyli odpowiednie dane do Ubezpieczalni Społecznej oczekują nierzadko przeszło rok na wpisanie stwierdzenia od jakiego czasu są ubezpieczeni i jakie mieli uposażenie. Ponieważ dane te są konieczne przy ewentualnym przyznawaniu renty, przeto fakt długiego trwania tej procedury spotyka się z niezadowoleniem ubezpieczonych zwłaszcza pracowników umysłowych.

Jak się dowiadujemy, sprawa wpisywania tych danych do legitymacyj, ze względu na scentralizowanie tej akcji z całej Polski w jednej instytucji musi trwać stosunkowo długo, a nawet rok i więcej.

Tym nie mniej, szereg stwierdzeń zostało już przez ZUS. dokonanych i odpowiednie dane dostarczone do Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

W związku z tym jak nas informują z Ubezpieczalni Społecznej, ubezpieczeni winni sami zgłaszać się i interweniować w tej sprawie, gdyż Ubezpieczalnia specjalnych zawiadomień nie wysyła.

Jesteśmy zdania, że tego rodzaju procedura wymaga rewizji, bowiem trudno sobie wyobrazić, by setki ubezpieczonych co pewien okres czasu nachodziły Ubezpieczalnię w tych sprawach, gdy nie jest wykluczone, że odpowiednich potwierdzeń jeszcze nie ma.

Przychodzenie do Ubezpieczalni kilkakrotne bez osiągnięcia rezultatu, musi samo przez się wzbudzić niechęć do funkcjonowania aparatu biurowego zakładów ubezpieczeń społecznych.

Dolar 5.26

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26, funty angielskie 26.01, franki szwajcarskie 120.50 (za 100), franki francuskie 23.59, za liry włoskie płacono 23.00.

Temperament strażaków koluszkowskich.

Przykre zajście w młynie

Incydentem zajął się prokurator

BRZEZINY, dn. 13 maja. — Onegdaj w godzinach popołudniowych powracała samochodem z Brzezin delegacja Ochotniczej Straży Pożarnej z Koluszek, która bawiła w Brzezinach na uroczystościach, związanych z poświęceniem motopompy strażackiej.

W Starych Koluszkach w aucie strażackim pękło sprzęgło, wobec czego auto zatrzymało się tuż przed młynem, stanowiącym własność ziemianina Topolewskiego, a dzierżawionym przez Stanisława Rogowskiego.

Komendant straży koluszkowskiej M. Borwański udał się do właściciela majątku Stare Koluszki z prośbą, o pomoc. Okazało się jednak, że nie można było dostać tu kawałka pasa skórzanego, który możnaby użyć do reperacji auta. Wobec tego strażacy zaszli do młyna, zdążając od Rogowskiego, aby dał im pas transmisyjny. Rogowski odmówił, oświadczając, że gdyby straż jechała do pożaru chętnie oddałby pas wartości około 100 zł. ponieważ jednak jest to tylko wycieczka, nie może ponosić tak znacznej straty.

W tym czasie nadszedł oddział straży koluszkowskiej, powracający z Brzezin pieszo. Strażacy w liczbie około 30 na rozkaz ich kom. Borwańskiego weszli do młyna, aby siłą zabrać pas. Gdy Rogowski stawił opór pobito go i chciano wrzucić do wody. Sytuację uratował swym spokojem zastępca komendanta straży, który wraz z żoną młynarza pochwycił Rogowskiego i zamknął go w mieszkaniu.

Strażacy usiłowali wyrąbać drzwi do mieszkania, ale Rogowski, który oprzytomniał, pochwycił za broń i zagroził strzelaniem.

Po całym zajściu Rogowski złożył meldunek policji w Gałkówku, stwierdzając, że w czasie awantury skradziono mu z kieszeni marynarki 240 zł. w banknotach po zł. 20.

Dochodzenie w opisanej sprawie jest w toku, przy czym, jak nas informują, wkroczył już prokurator

Zatopiony statek „Aegeus" przedstawiał wartość 1.250 tysięcy złotych

GDYNIA, 13,5 —

Przed kilku dniami podaliśmy obszerną relację o zatonięciu na Bałtyku greckiego parowca „Aegeus".

Jak nas poinformowano, statek ten przedstawiał wartość około 35.000 funtów ang. czyli ca 900.000 zł., był ubezpieczony zaś tylko na 20.000 funtów ang., w jednym z z angielskich towarzystw ubezpieczeniowych.

Co się tyczy ładunku, to statek wiózł z Gdyni do Argentyny 5.850 tonn węgla eksportowego i zabrał 1.400 tonn bunkru, co razem przedstawia wartość ok. 300.000 zł. Ładunek nie był ubezpieczony w Gdyni. Poza tym statek zabrał zapasy prowiantu, różnych materiałów, co łącznie z ruchomym inwentarzem i rzeczami załogi przedstawiało wartość co najmniej 50.000 zł.

Łącznie zatem straty poniesione przez zatonięcie s/s „Aegeus" określić można na ok. 1.250.000 złotych.

I to wszystko w ciągu 20 minut poszło na dno morza.

—:O:—

78-letnia staruszka odebrała sobie życie po zgonie brata.

BYDGOSZCZ, 13,5 — W domu Pfefferkorna przy ul. Dworcowej 12 w skromnym mieszkaniu na czwartym piętrze rozegrała się po południu wstrząsająca tragedia.

Od trzech lat mieszkanie to zajmowali: 82-letni kupiec Robert Pudor ze swą 78-letnią siostrą Adelajdą Pudor. Swego czasu prowadzili oni wspólnie skład cygar przy ul. Batorego. Po zlikwidowaniu tego składu wynajęli przy ul. Dworcowej mieszkanie i żyli ze swych oszczędności i z pieniędzy, nadsyłanych Pudorom przez ich młodszego brata z Ameryki.

Między staruszkami panowała idealna harmonia i bezgraniczna po prostu miłość wzajemna.

Ostatnio Pudor silnie zaniemógł i od trzech tygodni nie opuszczał łóżka. Zawezwany lekarz stwierdził stan beznadziejny i zawiadomił o tym staruszkę. Wiadomość ta tak silnie nią wstrząsnęła, że więdła wprost z każdym dniem. Wreszcie, gdy dowiedziała się, że brata już nic nie zdoła uratować, przestała przyjmować pokarm i nie spała całymi nocami, czuwając przy łożu chorego. Odżywiano ją siłą.

W sobotę staruszka poprosiła zamieszkałą w tym samym domu p. Karwacką, aby przyniosła jej z targu kwiatów. Kwiaty te ustawiła przy łóżku chorego i już go nie opuszczała.

Wczoraj p. Karwecka była w mieszkaniu Pudorów rano i pozostawiła tam prowianty spożywcze, pomogła przewinąć chorego, po czym wyszła.

Między godziną jedenastą rano, a czwartą po południu w mieszkaniu rozegrała się tragedia. Około południa musiał umrzeć staruszek. Zrozpaczona siostra, wstrząśnięta zgonem, ułożyła na wezgłowiu i na ciele brata kwiaty, kupione jeszcze w sobotę przez p. Karwecką.

Następnie udała się do kuchni, gdzie usiadła przy stole i musiała płakać, czego dowodzi znaleziona tam zupełnie zmoczona chusteczka.

Pod wpływem bezgranicznej rozpaczy, nie zdając sobie przypuszczalnie sprawy z tego co czyni, odjęła wąż gazowy od kuchni otworzyła kurek i otruła się.

Około godziny czwartej zamieszkały na tym samym piętrze p. Winning poczuł na klatce schodowej woń gazu. Ponieważ w mieszkaniu Pudorów nikt się nie odzywał, ślusarz przemocą otwarł drzwi. W kuchni znaleziono siedzącą przy piecu bez życia staruszkę, a w pokoju, udekorowany kwiatami, leżał trup starca.

—oOo—

Złoty zegarek w kieszeni żebraka
Kronika pogotowia ratunkowego i kradzieży

ŁÓDŹ, dn. 13 maja — Nocy dzisiejszej na polach koło ul. Rzgowskiej napadnięty został 2?-letni robotnik Mieczysław Pawlak, zamieszkały przy ul. Niecałej 18. Pawlak otrzymał kilka ran, zadanych nożem, w prawe ramię, pośladek i dłoń. Pobity dowlókł się do lokalu posterunku policyjnego na Chojnach, skąd wezwano karetkę pogotowia. Lekarz opatrzył Pawlaka i umieścił go w szpitalu Ubezpieczalni.

— Rychter Franciszek, zamieszkały przy ul. Wolnej 24 stał na przystanku tramwajowym u zbiegu ulic Zgierskiej i Podrzecznej, obładowany paczkami z przędzą. Korzystając z roztargnienia Rychtera jakiś nieznany złodziej skradł mu 3 paczki przędzy wartości ponad 100 zł.

— Do mieszkania Irmy Maurer (Żabieniec 6) przyszedł nieznany bliżej żebrak, który, korzystając z nieuwagi domowników, skradł złoty zegarek marki „Omega", wartości około 300 zł. Poszkodowana złożyła meldunek w I komisariacie P. P.

— Do mieszkania Zygbanda Salomona przy ul. Andrzeja 56 włamał się nieznany złodziej, lecz został spłoszony przez sąsiadów i uciekł, nie zdążywszy nic skraść.

— W Wydziale Śledczym (Kilińskiego 152) znajduje się zegarek z dewizką, znaleziony na Placu Wolności. Właściciel może się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych.

— W osadzie Różki gm. Radogoszcz pod Łodzią Aleksander Grygielski, bawiąc u swego krewnego Mateusza Wojciechowskiego, manipulował jego rewolwerem i spowodował przez nieostrożność wystrzał, raniąc w nogę Wojciechowskiego. Grygielskiemu sporządzono protokół policyjny.

Zbrodnia nożownika.

ŁÓDŹ, 13. 5. — W mieszkaniu Franciszka Kostrzewy, zamieszkałego w Kaliszu przy ul. Rycerskiej 2, w czasie awantury z Adamem Pinczakiem, Kostrzewa pochwycił nóż i kilkakrotnie pchnął w klatkę piersiową i brzuch Pińczaka, kładąc go trupem na miejscu.

Kostrzewę aresztowała policja miejscowa. Obecnie dochodzenie przeciwko mordercy, który osadzony został w więzieniu, prowadzi Wojewódzki Urząd Śledczy.

—0—

W jakich punktach miasta zostaną zainstalowane aparaty telefoniczne?

ŁÓDŹ, dnia 13 maja.

Zarząd Miejski zgodnie z poleceniem Urzędu Wojewódzkiego postanowił w celu polepszenia stanu bezpieczeństwa na terenie miasta zainstalować 27 aparatów telefonicznych.

Aparaty te umieszczone będą w specjalnych skrzynkach na murach i oddane do użytku funkcjonariuszom P.P., Straży Pożarnej i Miejskiego Pogotowia Ratunkowego.

Mają one być zainstalowane w następujących punktach miasta: Limanowskiego 134, róg Klonowej, Marysińska róg Brackiej, Łagiewnicka róg Tokarzewskiego, Zgierska róg Stefana, Srebrzyńska 29 róg Górnej, 11 Listopada róg Cmentarnej Narutowicza róg Wierzbowej, Smugowa róg Franciszkańskiej, Wileńska 33, Srebrzyńska 103, Park Ludowy, 11 Listopada pod wiaduktem kolejowym, Rokicińska róg Granicznej, Zagajnikowa róg Małachowskiego, Żeromskiego róg Radwańskiej, Piotrkowska róg ks. Skorupki, Rokicińska 5 róg Przędzalnianej, Senatorska róg Kilińskiego, Kątna 27 róg Towarowej, Wólczańska 262, Piotrkowska 271 Rzgowska tuż przy torze kolejowym, Pabianicka 38 róg Kraśniewskiej, Rzgowska róg placu Reymonta, Napiórkowskiego 157 róg Tatrzańskiej, Śląska róg Zapolskiej, Rzgowska 68 — Czerwony Rynek.

Aparaty telefoniczne w powyższych punktach miasta zainstalowane zostaną w ciągu 3 lat.

—:O:—

ŻYCIE PABIANIC

Popierajmy turystykę krajową.
Apel Towarzystwa Krajoznawczego.

Polskie Tow. Krajoznawcze Oddział w Pabianicach zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa o współpracę i czynne poparcie zamierzeń Tow., mających na celu poprzez turystykę rozwijanie zamiłowania do poznawania własnego kraju, a przynajmniej najbliższych okolic.

We wszystkich sprawach, dotyczących Tow. można porozumiewać się z prezesem oddziału pabianickiego dr. L. Pawłowskim w każdy wtorek od godziny 18 do 20 (6—8 wiecz.) w lokalu Towarzystwa przy ulicy św. Jana.

W tym samym czasie czynny będzie również sekretariat Towarzystwa.

Cele Towarzystwa Krajoznawczego są bardzo wzniosłe, bowiem przez poznawanie kraju budzi się w sercu każdego Polaka umiłowanie i przywiązanie do pięknej ojczystej ziemi i dlatego ze wszechmiar są godne poparcia.

Pierwsza wycieczka krajoznawcza odbędzie się w sobotę, dnia 15 maja r.b. i będzie miała na celu zapoznanie wycieczkowiczów z krajobrazami miejskiego lasu przy ulicy leśnej.

W programie wycieczki przewidziane jest również zwiedzenie rezerwatu i pstrągarni.

Wycieczkę poprowadzi p. Juliusz Minko. Zbiórka uczestników punktualnie o godzinie 15.30 przy szkole powszechnej Nr. 16 (ulica Szpitalna Nr. 1 obok Szpitala Miejskiego).

Kulturalne i pełne szczerej inicjatywy zamierzenia Towarzystwa nie mogą pozostać bez echa.

Z NOŻAMI NA SWEGO WSPÓŁWYZNAWCĘ

Trzej kupcy pabianiccy, żyjący zwykle w przykładnej zgodzie: Józefowicz Hersz Machel (Tuszyńska 27), Goldberg Hersz i Tondowski Lajzer obaj ostatnio zamieszkali przy ulicy Warszawskiej, spotkali się onegdaj na targu przy Pl. Dąbrowskiego ,gdzie ustawili swoje stragany — jeden obok drugiego.

W pewnym momencie na tle konkurencyjnym wynikła między nimi kłótnia przy czym wszyscy podzielili się na 2 obozy: z jednej strony występujący solidarnie dwaj kupcy Goldberg i Tondowski z drugiej osamotniony Józefowicz.

Kłótnia przybrała wkrótce tak gorący obrót że niepanujący nad swymi nerwami Tondowski i Goldberg rzucili się zgodnie na swego przeciwnika Józefowicza i zamierzali pokłóć go nożami. Przestraszony Józefowicz wycofał się pozornie z pola walki i o napaści powiadomił policję, która wdrożyła śledztwo.

KRADZIEŻ CYTRYN I POMARAŃCZY.

Przybyły z Widawy na wtorkowy targ do Pabianic, odbywający się stale co tydzień na placu Dąbrowskiego, kupiec Owczarek Józef spostrzegł w pewnej chwili, że obok jego wozu z cytrynami i pomarańczami powstał wielki tłok. Kupujący ze wszystkich stron cisnęli się do wozu i każdy chciał jak najprędzej nabyć kilka cytryn lub pomarańcz ze względu na dość przystępną cenę.

Ucieszony kupiec nie mógł podołać pracy i kręcił się, jak w ukropie. Trwało to kilkanaście minut i od razu kupujący gdzieś zginęli i wokół wozu zrobiło się pusto.

Owczarek odetchnął nieco, przeliczył pieniądze a następnie rzucił okiem na pozostały na wozie towar i zdumiał się bardzo.

Towaru jakoś dziwnie dużo ubyło, natomiast pieniędzy miał stosunkowo niewiele. Tknięty złym przeczuciem przeliczył sztuki i okazało się wówczas, że w czasie tłoku skradziono mu z wozu półtorej kopy cytryn i 21 kilo pomarańczy.

Policja, protokół, lecz kto dokonał kradzieży i gdzie szukać złodzieja — pozostanie tajemnicą trudną do rozwikłania.

ŚWIĘTO PW I WF.

W dniach 5 i 6 czerwca r.b. Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Pabianicach organizuje święto tężyzny fizycznej i przysposobienia wojskowego.

Szczegóły święta PW i WF podane zostaną do wiadomości publicznej w specjalnych ogłoszeniach rozlepionych na murach miasta.

„OSTROVIA" W PABIANICACH.

Sympatyczna a zarazem silna drużyna piłkarska Klubu Sportowego „Ostrovia" z Ostrowa Wkp. przyjeżdża w drugie święto Zielonych Świąt, dnia 17 bm. do Pabianic, aby rozegrać mecz towarzyski z drużyną piłki nożnej PTC.

Ciekawe te zawody odbędą się w godzinach poobiednich na stadionie sportowym Krusche i Ender przy ulicy Zamkowej.

PORADNIK KINOWY.

Nowości ulica Kościuszki — „Pepi" wesoły film wiedeński.

Oświatowe ulica Gdańska — „Bounty" przygody wilków morskich.

ŚLICZNY MAJ.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 13. 5. — Dziś o godz. 9 rano temperatura wynosiła 18 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota w śródmieściu wynosiła plus 15 stopni. Ciśnienie barometryczne — 752 milimetry. Pogoda utrzyma się nadal słoneczna, ciepła i sucha. Wiatry południowo-wschodnie.

ŻYCIE ZGIERZA

Z obchodu żałobnej rocznicy

Wczoraj w drugą rocznicę zgonu Marszałka J. Piłsudskiego odbyło się w kościele parafialnym o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo, w którym udział wzięła młodzież szkół powszechnych i średnich, organizacje młodzieży szkolnej, delegacje i poczty sztandarowe organizacyj społecznych oraz przedstawicieli władz miejscowych.

Wieczorem natomiast odbyły się dalsze uroczystości na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego przy udziale licznych organizacyj społecznych i szerokich rzesz miejscowego społeczeństwa. Około godz. 19.45 odbyła się zbiórka biorących udział w uroczystości organizacyj na dziedzińcu Państw. Gimnazjum im. St. Staszica na Rynku Kilińskiego.

Po uformowaniu się pochodu wyruszono w szyku zwartym przy odgłosie werbla żałobnego na Plac Marszałka. Olbrzymi pochód otworzyły oddziały P. W. męskie młodzieży szkół średnich, następne oddziały Kol. P. W. Związek Strzelecki, Związek POW. i sekcja robotnicza przy POW., drużyny harcerskie męskie i żeńskie bardzo liczne i sprawne, Związek Byłych Ochotników A. P., poczty sztandarowe Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, KSM. Męskiej, Zw. Rezerwistów, Zw. Podof. Rezerwy, miejscowe oddziały OSP., drużyny LOPP. i PCK., Zw. Zaw. „Praca" oraz inne organizacje społeczne i historyczne. Po przybyciu na Stare Miasto oddziały ustawiły się frontem do popiersia Marszałka Piłsudskiego ustawionego na wysokim cokole o barwach narodowych przybranym krepą i kwiatami oraz zielenią na tle czarnej materii. Całość oświetlona zniczami i reflektorami czyniła głębokie wrażenie.

Po sygnale syren fabrycznych i alarmowych, bicia dzwonów oraz po żałobnym werblu zapanowała o godz. 20.45 3-minutowa cisza. Następnie prezydent J. Świercz odczytał wyjątki z pism Marszałka, po czym zebrani wysłuchali marsza żałobnego. Uroczystość zakończono odegraniem Hymnu Narodowego, po czym oddziały wyruszyły z powrotem na miejsce zbiórki, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

ODZNACZENIA.

W 105 numerze Monitora Polskiego z dnia 10 bm. ukazało się zarządzenie Prezydenta Rzplitej o nadaniu prezydentowi miasta Janowi Świerczowi Złotego Krzyża Zasługi za zasługi w służbie samorządowej i na polu pracy społecznej.

Również Srebrnym Krzyżem Zasługi został odznaczony p. J. Szpakiewicz, leśniczy lasów miejskich za zasługi na polu pracy zawodowej.

WYJAŚNIENIE.

W tytule wczorajszej wzmianki o wyborach wiceprezydenta i ławników Zarządu Miejskiego zaszła omyłka. Zamiast: „Dziś" powinno być: „Termin wyborów"

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Wczoraj zarówno w stolicy jak i w całej Polsce odbyły się manifestacje żałobne w drugą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego. Rano odbyło się złożenie wieńców przez Prezydenta Rzplitej w otoczeniu marszałka Śmigłego - Rydza i członków rządu na stopniach pałacu belwederskiego. Następnie wszyscy obecni wzięli udział we mszy św. odprawionej staraniem pani Aleksandry Piłsudskiej za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego w kaplicy belwederskiej. Po wysłuchaniu mszy św. Prezydent Rzplitej i marsz. Śmigły - Rydz wraz z całym otoczeniem udali się do katedry św. Jana na uroczyste nabożeństwo.

O g. 10.30 rozpoczął się hołd stolicy przed pałacem belwederskim, w którym wzięła udział młodzież szkolna, związki, organizacje i Federacja.

O g. 20.30 przed pałacem belwederskim ustawiona została ponownie kompania i szwadron honorowe, a o g. 20.43 rozpoczęła się uroczystość żałobna na dziedzińcu Belwederu od 3-minutowej ciszy, poprzedzonej dzwonami wszystkich kościołów warszawskich i głosem syren fabrycznych i kolejowych.

Oddziały wojskowe zastygły w nieruchomej pozycji, prezentując broń, stanęły tramwaje i wszystkie pojazdy, przechodnie zatrzymali się w skupieniu z odsłoniętymi głowami.

W Łodzi odbyła się zapowiedziana wieczorna manifestacja na Placu Hallera. Zebrały się kilkunastotysięczne tłumy. Punktualnie o g. 20.45 przy odgłosie syren fabrycznych oraz biciu dzwonów zapalono trzy olbrzymie ogniska, równocześnie zapanowała grobowa cisza, którą przerwał ponury łoskot żałobnych werbli. Z kolei przez gigantofon odmówiono modlitwy: Ojcze Nasz, Zdrowaś Maria i Wieczny Odpoczynek, następnie odczytano rozkaz Zmarłego Marszałka, wydany do armii w październiku 1920 r., potem odczytano kilka myśli Wodza Narodu. Uroczystości żałobne zakończone zostały modlitwą żałobną, odśpiewaną przez oddziały wojskowe. Całość wywarła na obecnych niezapomniane wrażenie.

(—) Przyczyną wycofania Tuchaczewskiego ze składu delegacji na koronację miała być obawa, że marszałek sowiecki zbiegnie i nie wróci więcej do Rosji.

(—) Min. Grabowski opuścił wczoraj Berlin.

(—) Skazani na śmierć mordercy córki posła paragwajskiego w Wiedniu, Ingrid Wiengreen, zostali straceni w trzy godziny po ogłoszeniu wyroku na dziedzińcu więzienia wiedeńskiego. — Wyrok śmierci wykonano przez powieszenie.

(—) Nowy traktat handlowy polsko - francuski został wczoraj parafowany.

(—) W Warszawie zmarł ś.p. dr Antoni Beaupré, redaktor naczelny „Czasu", wiceprezes Zw. Dz. R. P. i b. prezes Syndykatu Dz. Krak.

(—) Ofiara katastrofy motocyklowej, Krell, odzyskał wczoraj częściowo przytomność, stan jego jest jednak nadal groźny. P. Tymowski wraca do zdrowia.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie kolegium Magistratu łódzkiego pod przewodnictwem prezydenta Godlewskiego. M. i. uchwalono zainstalować telefony dla policji, straży pożarnej i pogotowia w 27 punktach miasta i rozbudować gmach szkoły powszechnej przy ul. Franciszkańskiej 76/78.

(—) Prezydent Godlewski przyjął wczoraj delegację związków w sprawie rozszerzenia tegorocznych robót sezonowych i obliczał, że w bieżącym miesiącu zostanie przyjętych jeszcze 1000 robotników, obecnie zaś pracuje 3100. O ile miasto uzyska pożyczkę dodatkową, zostanie wykonany pełny plan robót.

10 złotych grzywny za handel zapalniczkami

ŁÓDŹ, 13. 5. — Nielegalny handel zapalniczkami i kamieniami do zapalniczek wiele przysparza kłopotu władzom skarbowym. Mimo czujności i uwagi władz, handlarze tych nielegalnych przedmiotów są trudni do pochwycenia. Są to zazwyczaj sprzedawcy uliczni, dyskretnie proponujący przechodniom swe artykuły po rewelacyjnych cenach. Nabywcy zawsze się znajdują, nie wszyscy bowiem orjentują się, ile szkody i strat państwu przysparza nielegalny handel.

Komisariat Straży Granicznej, który prowadzi walkę z przemytem i nielegalnym handlem, zatrzymał ulicznego sprzedawcę Antoniego Przytułę, zamieszkałego przy ul. Lutomierskiej 87. Zatrzymany ukarany został za handel zapalniczkami na 10 zł.. grzywny lub 2 dni aresztu, a za sprzedaż kamyków do zapalniczek na 5 zł. grzywny lub 1 dzień aresztu.

Niski wymiar kary tłumaczyć należy tym, że Przytuła po raz pierwszy znalazł się w kolizji z prawem.

SPORT.

Trening „przedolimpijski" strzelców
Wielkie propagandowe zawody w Warszawie

Wielkie propagandowe zawody w Warszawie.

W dniach 18, 19 i 20 czerwca rb. odbędą się w Warszawie na strzelnicy przy ulicy Zieleniecklej wielkie propagandowe zawody strzeleckie, pod hasłem „Trening przedolimpijski", zorganizowane przez Wytwórnię Amunicji, Nr. 2 w Rembertowie, w porozumieniu z P.Z..SS. oraz Państwową Fabryką Karabinów, która przydziela bezpłatnie na nagrody pewną ilość karabinków.

W powyższych zawodach mogą wziąć udział jedynie zawodnicy z klasą wyborową i 1-szą, zrzeszeni w PZSS — terenu całej Polski. Przewidziany jest udział do 300 zawodników.

Na program zawodów składają się konkurencje:

Pd. 3 przy czym ta ostatnia konkurencja odbędzie się według nowych zasad t.j.: 3 serie po 8 sek., 3 po 6 sek. i 3 po 4 sek., co równa się razem 9 seriom do 6 sylwetek, czyli 54 strzałom. Strzelanie ma się odbyć wyłącznie z amunicji polskiej, dostarczonej bezpłatnie przez Wytwórnię Amunicji Nr. 2. Do konkurencji kbk s 2-a dopuszczone zostaną jedynie karabinki krajowe. Broń własna dopuszczalna.

Ocena wyników tylko indywidualna. Czołowi zawodnicy uzyskają nagrody w postaci różnych większych ilości (po parę tysięcy) amunicji „Z" a także karabinki krajowe.

Przewidywana jest nagroda dla miejsc od 1 do 20. Poza tym organizatorzy zamierzają udzielić pewną ilość nagród „pocieszenia".

Dla ułatwienia zawodnikom zamiejscowym przyjazdu czynione są starania o 81 proc. zniżkę kolejową. Zawodnicy ci zostaną zakwaterowani w Centrum Wyszk. Zw. Strzeleckiego.

Zgłoszenia w sprawie zawodów należy kierować do dnia 1 czerwca rb. pod adresem: Wytwórnia Amunicji Nr. 2 w Rembertowie.

Przy zgłaszaniu należy podać: nazwisko i imię zawodnika, pełną nazwę klubu, miejscowość, Nr. legitymacji PZSS, Nr. leg. OS oraz konkurencję, w której zawodnik chce strzelać.

Laureat nagrody przechodniej lwowskich dziennikarzy sportowych.

We Lwowie odbyło się posiedzenie komisji nadawczej nagrody przechodniej dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, ufundowanej przez oddział lwowski Związku Dziennikarzy Sportowych R. P., a przeznaczonej dla jednostki względnie zespołu, mogącego wykazać się bądź to uzyskanymi wynikami, bądź też specjalnie zasłużoną działalnością Komisja nadawcza złożona z przedstawicieli związków okręgowych z terenu Lwowa, miejskiego komitetu WF i PW, Okręgowego Urzędu WF i PW, oraz delegata Związku Dziennikarzy Sportowych R.P. postanowiła przyznać nagrodę za rok 1936/37 dyr. Tadeuszowi Zagórskiemu, uznając jego intensywną pracę na niwie wychowania fizycznego i sportu we Lwowie, trwającą nieprzerwanie od 1903 roku do dnia dzisiejszego.

Komitet radiofonizacji kraju powstał również w Łodzi.

W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego odbyło się organizacyjne zebranie Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, zwołane przez pana wojewodę Al. Hauke-Nowaka przy udziale przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojskowych, duchowieństwa oraz licznych przedstawicieli organizacyj społecznych i instytucyj.

Zebranie zagaił wicewojewoda Stefan Wendorff.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zebrania w którym zasiedli pp. dyr. inż. Wojewódzki, płk. Vogel, prezes Fiedler, kpt.. Ombach i red. Stefański, zabrał głos dyrektor naczelny Polskiego Radia Starzyński, który podkreślił znaczenie akcji społecznej w radiofonizacji kraju. Rozwój stacji łódzkiej omówił dyrektor B. Pawłowicz, podkreślając związek jaki zachodzi między rozbudową lokalnej stacji a obowiązkiem pomnożenia ilości radioabonentów. Z działalnością Stołecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju zapoznał zebranych redaktor Wacław Targ z Warszawy. Referat organizacyjny Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju wygłosił red. Stefański. Komitet obejmować będzie: 1) sekcję organizacyjno-propagandową, 2) sekcję kursów, 3) sekcję radiofonizacji świetlic, 4) szkół, 5) fabryk, 6) miejsc publicznych.

W końcu wybrano zarząd tymczasowy, na czele którego stanął notariusz Stefan Szmidt (Plac Wolności).

Poza tym w skład zarządu weszli pp. płk. Jan Kazimierz Ciastoń, dyr. Bohdan Pawłowicz, dyr. Jarra Stanisław, red. Benedykt Stefański, nacz. Adam Białecki, insp. Wacław Wyrzykowski, wicestarosta Franciszek Denys, kpt. Ombach Józef, Julian Woźniak, inż. Jan Holcgreber, inż. Włodzimierz Eborowicz Stanisława Macińska, Łucja Mieszczańska, Kajrunajtisowa, mec. Bolesław Duszyński, Goss Edward, Jan Berner i Tadeusz Wilczyński.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek dnia 14 bm. o godz. 20.30 odbędzie się odczyt dr. med. Józefa Dziadka pod tytułem „O pomiarach antropometrycznych" (dalszy ciąg odczytu na temat antropologii.)

Ze względu na niedostateczną ilość zgłoszeń zapowiedziana na Zielone Świątki wycieczka autobusowa w góry Świętokrzyskie nie dojdzie do skutku Odbędzie się natomiast dwudniowa wycieczka w okolice Łodzi. Wyjazd do Łasku koleją w dniu 16 maja rb. z dworca Kaliskiego o godz. 7.20 rano. Z Łasku pieszo przez Buczek, Widawę, Burzenin, Chojne, Strońsko do Zduńskiej Woli, skąd nastąpi powrót koleją do Łodzi w dniu 17 maja wieczorem.

Koszt przejazdu w obie strony wyniesie zł. 4 gr. 50 dla członków, zł. 5 — dla gości. Zapisy na tę wycieczkę przyjmuje Sekretariat Towarzystwa w piątek dnia 14 maja w godzinach od 18—20-ej.

PREZENTUJEMY SAKSOŃCZYKÓW...
Dobrany zespół.

Jak się dowiadujemy K. S. Union-Touring otrzymał wczoraj pismo S. C. Hartha. Mistrz Saksonii podaje następujący skład swej drużyny, która rozegra w pierwszym dniu Zielonych Świąt na stadionie ŁKS. zawody z K. S. Union-Touringiem:

Reuter, Fischer, Burkhardt, Gelbke, Kiehl, Schenke, Naepel, Möbius, Hänel, Seyfert kapitan.

Pięciu z nich należy do elity graczy Saksonii i częstokroć już bronili barw swego okręgu. Środkowy pomocnik Kiehl brał udział w ekspedycji niemieckiej drużyny narodowej w Islandii oraz grał w drużynie narodowej niemieckich studentów, która zdobyła w Rzymie podczas mistrzostw akademickich świata drugie miejsce. Pierwsze zdobyła wówczas drużyna Italii, w której znalazło się kilka znanych profesjonałów włoskich.

Z najważniejszych wyników Harthy warto zanotować: z Dresdner Sport-Club wygrali 5:1 i 4:4 remis; z Policją—Kamienica 1:1; z Wormatią 5:4; z Beuthen 09 4:2; z Sp. V. Fürth 3:2; z Tennis-Borissią (Berlin) 3:2; z Le Jeneusse (Luksemburgia) 7:1.

Sport w kilku słowach.

— Walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego odbędzie się w sobotę, dnia 22 maja w lokalu Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki, o godzinie 18-tej w I-szym i o godzinie 18.30 w II-im terminie Na zebranie to klub IKP zgłosił wniosek, dotyczący głośnej sprawy boksera Warty poznańskiej Białkowskiego. We wniosku tym klub IKP proponuje powzięcie uchwały walnego zgromadzenia ŁOZB ,aby weryfikacja meczu IKP — Warta, w którym brał udział Białkowski, została anulowana i aby mecz został zweryfikowany na korzyść drużyny łódzkiej.

— W najbliższą niedzielę, dnia 16 bm. nie odbędą się w Łodzi zawody piłkarskie o mistrzostwo. Chcąc jednak uniknąć zbiegu, aż trzech spotkań o mistrzostwo klasy A w Pabianicach, ŁOZPN wyznaczył na niedzielę do Pabianic mecz Burza — Widzew.. Mecz ten odbędzie się o godzinie 11-tej na boisku pabianickiego Sokoła. Dalsze zawody o mistrzostwo klasy A odbędą się w niedzielę 23 maja: SKS — Wima i ŁKS Ib — UT oraz w Pabianicach Sokół — ŁTSG i PTC—WKS.

O mistrzostwo klasy B w niedzielę, dnia 23 bm. odbędą się mecze: Makabi — Hakoah i Boruta — Zjednoczone.

— W dniu 30 maja odbędzie się w Łodzi doroczne święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, w którym wezmą udział wszystkie związki i kluby sportowe. W ramach święta odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, defilada i pokazy sportowe.

— We wtorek o g. 15 opuściła Mediolan, żegnana owacyjnie, bokserska reprezentacja Europy. — W trzech zarezerwowanych przedziałach zmieściła się cała ekspedycja, licząca 13 osób.

Zawodników jest dziewięciu, zabrano bowiem, jako rezerwowego, Ericha Agrena (waga lekka) — Szweda, o którym donosiliśmy już, że na stałe pozostanie w Ameryce, gdzie ma brata.

Zawodnikom towarzyszą przedstawiciele związków państwowych. Chmielewskiemu i Polusowi towarzyszy, nie jak uprzednio przypuszczano, Sztamm ale Franciszek Rybarczyk, przewodniczący wydziału sportowego PZB.

Chmielewskiego i Polusa na dworcu entuzjastycznie żegnała Polonia włoska. Polus zabrał z sobą swój złoty pas mistrzowski, Chmielewski natomiast, korzystając z pierwszej okazji, przesłał go matce, na przechowanie.

W miejsce Polusa i Chmielewskiego wezwano z kraju: Koziołka z Warty i Kazimierczaka z HCP.

Obie te nominacje budzą zastrzeżenia, bo i skąd Koziołek w wadze piórkowej, chyba, że chce się zrobić przyjemność turystyczną zawodnikowi Warty, i dlaczego Kazimierczak? — kiedy są lepsi, bez dwóch zdań, od niego: Pisarski i Majchrzycki, lub nawet Szulczyński.

Pono w Mediolanie doszło do incydentu na tle wysłania Polusa i Chmielewskiego do Ameryki. Polacy, jak wiadomo, nie mieli indywidualnych paszportów, wobec czego Kankovsky szybko zadecydował, że w ich miejsce pojadą: Włoch Cortonessi i Holender Dekkert. Zamianie tej sprzeciwić się miał kategorycznie przedstawiciel „Chicago Tribune", red. Smith, który gotów był poruszyć ziemię i niebo, aby tylko Polus i Chmielewski pojechali. — W poniedziałek paszporty naszych zawodników już były gotowe.

POCIĄG POPULARNY DO ŁOWICZA.

Oddział 3-ci Ruchowo-Handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że na uroczystości Bożego Ciała w Łowiczu, Liga Popierania Turystyki organizuje wycieczkę pociągiem popularnym, który uruchomiony będzie w dniu 27 maja rb., według następującego rozkładu jazdy: st. Łódź-Kal. odjazd o godz. 6. min. 38, st. Łowicz przyjazd o godz. 8 m. 24, st Łowicz odjazd o godz. 22 m. 13, st. Łódź-Kal. przyjazd o godz. 23 m. 36.

Opłata za przejazd w obie strony w wagonach 3-ej klasy, wynosi 3 zł. 40 gr. od osoby.

Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w kasie biletowej na stacji Łódź-Kaliska, oraz we wszystkich oddziałach i agenturach biur podróży „Orbis" i „Wagons Lits/Cook".

Wybory nowych władz Rady Okręgowej Unii Z.Z.P.U. w Łodzi.

Odbyło się plenarne zebranie delegatów Rady Okręgowej Unii Z.Z.P.U. w Łodzi.

Jak wynika z ogłoszonego sprawozdania za rok 1936 działalność Rady opierała się na dwóch wydziałach: zagadnień społeczno - zawodowych i b) zagadnień organizacyjnych.

Pierwszy z tych wydziałów obejmował ochronę pracy, ubezpieczalnie społeczne, udział w życiu społecznym i publicznym oraz zwalczanie bezrobocia.

Drugi natomiast wydział zagadnień organizacyjnych, w myśl wskazań ostatniego kongresu Unii, z dużym nakładem energii realizował zasadę współpracy Unii z centralami robotniczego ruchu zawodowego. Akcja ta, nie dała większych rezultatów z uwagi na zależność prawie wszystkich centrali robotniczych od ugrupowań politycznych, co zadaniem Unii jest sprzeczne z zasadą czystości pracowniczego ruchu zawodowego.

Ściśle w tym względzie porozumienie z Komitetem Wykonawczym Unii przekształciło częściowo charakter pracy. Zwrócono baczną uwagę na propagandę własnych poczynań organizacyjnych po przez prasę codzienną i zawodową. To też zebrani z najwyższym apluzem przyjęli do wiadomości zakomunikowany im przez prezydium fakt życzliwego stosunku do zagadnień pracowniczych czołowych polskich organów prasowych na terenie Łodzi: „Kurjera Łódzkiego" i „Echa".

Obecny na zebraniu przedstawiciel naczelnych władz Unii wygłosił krótki referat n.t. wchodzących w życie z dniem 1 czerwca r.b. w drodze ustawodawczej umów zbiorowych, dowodząc przy tej okazji, że winny one być dobrze wykorzystanymi przez świat pracowniczy. instrumentem do poprawy bytu.

Po omówieniu spraw finansowych i zamierzeń na najbliższy okres przystąpiono do wyborów nowych władz rady, w wyniku których do prezydium weszli pp.: Chodakowski, Chmielowski, Jagodziński, Jasiński, Kozłowski, Łabudziński, Milewski, Sadzikowski, Sienkiewcz.

Na zastępców członków prezydium powołano pp.: Dzikowskiego Starosteckiego i Zubrilina.

Nowo wybrane władze wyłoniły spośród siebie prezesa, którym został p. Józef Milewski, długoletni działacz na terenie Związku Bankowców, a ostatnio w kilku z rzędu kadencjach generalny sekretarz Unii w Łodzi ,wiceprezesami: Sadzikowski i Sienkiewicz, skarbnik — p. Łabudziński, sekretarz — p. Jasiński.

Obradom przewodniczył sprawnie p. Leon Chodakowski.

(ch).

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Gościnne występy baletu Parnella.
Teatr Polski (Cegielniana 27) — Szkoła żon.
Casino — Teodora robi karierę.
Europa — New York — San Francisco
Grand-Kino — Sylwetki.
Ikar — I Kochana rodzinka, II Zapomniany człowiek.
Jar: Rewia: „Tabor Cygański;" na ekranie „Mazurka".
Metro: „Buffalo Bill".
Mimoza — I Jej ekscelencja babka, II Biuro zaginionych ludzi.
Miraż: „Weseli Biedacy".
Palace — Biond [illegible] armen
Przedwiośnie — Piętro wyżej
Rialto — Rorożkarz nr. 13.
Rakieta — Ordynat Michorowski
Stylowy — Wierna rzeka
Ton — Gdy serce przemówi.

WYSTAWY.

Wystawa silników i elektrotechniki w gmachu Miejskiego Muzeum Przyrodniczego, w parku Sienkiewicza, otwarta w dni powszednie od g. 10 do 14 i od 16 do 20, w niedziele i święta od g. 10 rano do 20 wiecz.

Wystawa obrazów Abe Gutnajera przy ul. Piotrkowskiej 106

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek o godz. 8.30 wiecz. drugi i ostatni występ rewelacyjnego baletu Parnella, który z Zizi i Alicją Halamami oraz Feliksem Parnellem na czele wystąpi z zupełnie nowym programem złożonym z najświetniejszych szlagierów.

W piątek o godz. 8.30 wiecz. oraz w sobotę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych fascynująca sensacja Speyera „Adwokat i zabójca". Na przedstawienie piątkowe ważne będą bilety zakupione w związkach na czwartek.

W sobotę premiera głośnej komedii Vaszarego „Małżeństwo". Pełna ostrej satyry silnej dynamiki scenicznej, śmiała — nieledwie drastyczna sztuka ta wystawiona będzie w reżyserii dyr. scen miejskich w Warszawie Emila Chaberskiego.

Jutro zjemy na obiad

Zupę śliwkową z kluseczkami, szpinak z sadzonymi jajkami, leniwe pierożki z serem.

WYCIECZKA DO GROTNIK.

Towarzystwo Muzyczne im. Fr. Chopina w Łodzi, Piotrkowska 92, organizuje w dniu 23 bm. całodzienną wycieczkę do Grotnik, na którą zaprasza członków i sympatyków. Odjazd z Łodzi . Kal. 23 bm. o g. 7.15, powrót o g. 19.25. Zapisy przyjmuje się we wtorki i piątki od g. 20—22.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernisty. czna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

WINSZUJEMY.

Jutro: Bonifacemu
Wschód słońca 3,56
Zachód słońca 19,25
Długość dnia 15,29
Przybyło dnia 7,30
Tydzień 20

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 13.31, maj 12.76, czerwiec 12.78 lipiec 12.81

Giełdy angielskie — nieczynne.

Brema: loco 12.54, lipiec 12.66, październik 13.35, grudzień 13.55

Waluty, dewizy i akcje

SŁABSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział papierów państwowych był dość ruchliwy, kursy jednak, w porównaniu do ostatnich notowań giełdowych, kształtowały się na ogół zniżkowo.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Dział listów zastawnych był nadal mało ożywiony przy mocniejszej tendencji. W oficjalnych obrotach zanotowano cztery gatunki papierów.

Ostatnio notowane 8proc. Przemysłu Polskiego obniżyły się o 1 proc., dla pozostałych papierów tendencja była mocniejsza.

4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zyskały 0.75 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. — 0.12, a 5-proc. dawne m. Warszawy — 0.25 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 63.75, 2 emisji 64.00, 2 em. serie 37.50, Stabilizacyjna 1927 r. 368.00 (kupon zł 13.29), Konsolidacyjna 1936 r. 51.50, drol[illegible] 51.88, Konwersyjna 1924 r. 59.00, 6-proc. Pożyczka Dolarowa 1919 r. 51.25 (kupon 12.64), Kolejowa —, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. Przemysłu Polskiego 68.00, Ziemskie w W-wie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 57.52, Ziemskie w Warszawie 5 s. 52.00, m. Warszawy dawne 58.25, m. Warszawy 1933 r. 57.50

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było w dalszym ciągu ograniczone, ogółem ukazało się w oficjalnych transakcjach cztery gatunki akcyj, nastrój przeważał słabszy.

Bank Polski 101.50, Lilpop 12.90, Ostrowiec 23.00 Starachowice 31.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 13. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 31.50 — 32.00, żyto I stand. 25.25 — 25.50, mąka pszenna gat. I 65-procentowa 44.00 — 44.50, mąka żytnia gat. I 70-procentowa 33.25 — 33.50, żytnia razowa 95-proc. 27.50 — 28.00

Poznań, 13. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 24.00 — 24.25, pszenica 29.25 — 29.50, mąka żytnia gat. I 70-proc. 32.50, żytnia razowa 95-proc. 28.00, mąka pszenna gat. I 65-proc. 42.50

Łódź, 13.5.—Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto I gat. 26.00 — 26.25, pszenica jednolita 32.00—32.25, mąka żytnia 70-proc. 32.50, razowa 95-proc. 27.00, pszenna 65-proc. 42.00

Nieproszony gość w stadle małżeńskim.

JAK MOŻNA UNIKNĄĆ GNIEWU?

Gdy mąż boczy się na żonę, lub odwrotnie...

Życie małżeństwa składa się z łańcucha, w którym ogniwami są wielkie codzienne sprawy, ważne, mniej ważne, drobnostki i niezliczone zagadnienia. Od umiejętności przyjmowania wszystkiego rozsądnie i spokojnie zależy szczęście dwojga ludzi, związanych ślubem.

Ludzi doskonałych nie było, nie ma i nie będzie. Każdy ma jakieś wady, jedni większe, inni drobniejsze, jakieś, nawyczki przywary. Trudno, więc znaleźć dwoje ludzi, którzyby w stosunku do siebie nigdy nie okazywali choćby nieznacznego niezadowolenia. Żonie może niepodobać się, że mąż rozsypuje popiół z papierosów na dywan i trzeba jej przyznać zupełną słuszność. Mąż znów może być niezadowolony, gdy żona nie przyszyła mu guzika do marynarki, bo zajęta innymi czynnościami w domu, zapomniała o marynarce i guziku.

Rozmaicie ludzie wyrażają niezadowolenie. Jedni nasrożą się, namarszczą i w milczeniu wyrazem twarzy okazują oburzenie. Inni znów gadają do nieskończoności jedno i to samo, aż uszy bolą. Bywają i tacy, że robią najokropniejsze awantury z najbłahszego powodu. Zwykle jednak te wszystkie znaki niezadowolenia mają przebieg krótkotrwały i przechodzą bez wyrządzenia szkody w pożyciu małżeńskim.

Tak też być powinno. Tak żona jak mąż powinni być wyrozumiali na wzajemne swe usterki i błędy. Jeżeli jedno zrobiło coś nie tak, jak zrobić powinno, druga strona zamiast oburzać się, złościć i gniewać, powinna pomyśleć, że sama też nie jest bez błędu. Wtedy nie będzie gniewu i sprzeczek w małżeństwie.

Gniew jest złym doradcą. A przy tym czy to nie jest dziecinnie śmieszne, gdy małżonkowie „gniewają się" na siebie? Przestają rozmawiać bocza się jedno na drugie i własnowolnie zatruwają sobie życie.

Do twardej i ciężkiej walki o byt gniew dodaje goryczy i utrudnia wzajemne pożycie. Gdyby przynajmniej gniew mógł spowodować poprawę z jakiegoś błędu, gdyby przez irytację i wymyślanie można było odzwyczaić człowieka od czegoś niewłaściwego, możnaby ostatecznie usprawiedliwić to uczucie. Ale wiemy dobrze, że gniewem do niczego dobrego nikt nie doszedł. Tak z dziećmi jak z dorosłymi więcej można zrobić łagodną perswazją i spokojem, niż najokropniejszym wymyślaniem i złością.

Para małżeńska zagniewana na siebie, pod wpływem chwilowej złości wyszukuje skwapliwie błędy drugiej strony, zapominając o swoich własnych. To często prowadzi do kłótni i ostrych wymówek, te znów wywołują awantury w domu i nierzadko prowadzą do rozejścia się.

Żeby pojąć niewłaściwość gniewu w małżeństwie, trzeba zastanowić się tylko nad wzajemnym stosunkiem małżonków do siebie. Każdy przyzna że widok zagniewanych na siebie małżonków jest dziwny i śmieszny.

Gdy lokator, mieszkający u obcych ludzi stwierdza, że mu niewygodnie, powie o tym gospodarzowi. Jeżeli gospodarz wzbrania się wstawić szybę, zreperować piec albo odmalować ściany, można wtedy wyprowadzić się i nie widzieć go więcej. Jeżeli kupiec oszuka klienta na wadze lub jakości towaru, klient może rozgniewać się na niego i kupować w innym sklepie. Ale jeżeli mąż pogniewa się na żonę, albo żona na męża, to ani wyprowadzać się nie mogą, ani też rozchodzić się nie wypada. Oboje wiedzą dobrze, że gniewając się robią głupstwo, a jednak trwają w uporze i spoglądają na siebie spod oka, jak wróg na wroga.

Dlaczegóż więc gniew się tak częstym gościem w małżeństwach? Gościem nieproszonym, bo któżby zapraszał takiego nicponia, który zatruwa spokój i życie człowiekowi?

Od nas samych jednak zależy zabronić wstępu temu nieproszonemu gościowi. Bez najmniejszej trudności każde małżeństwo może zapomnieć, że istnieje na świecie uczucie w rodzaju gniewu jeżeli obie strony zechcą mieć troszeczkę dobrej woli, cierpliwości i wyrozumienia.

Zamiast gniewać się na żonę lub męża, należy zastanowić się, czy ten gniew pomoże w danym wypadku, czy nie możnaby załatwić danej sprawy drogą pokojową bez złości i wzajemnych wyrzutów. Po chwili zastanowienia taką drogę każdy człowiek znaleźć może. Trzeba tylko chcieć.

—oOo—



Francja uczciła pamięć Joanny D'Arc.

Jeden z fragmentów uroczystości narodowych, które odbyły się onegdaj w Paryżu ku czci Świętej Dziewicy Orleańskiej, Joanny D'Arc, wielkiej narodowej bohaterki Francji.

Przystojne „gospodynie" pociągów

Ex-burmistrz właścicielem klubu nocnego.

Z Nowego Jorku nadeszła ciekawa wiadomość: W Seattle postanowiono wprowadzić w pociągach pasażerskich oryginalną inowację. W miejscowych gazetach ukazało się następujące ogłoszenie:

„Potrzebne są trzy panienki: jedna ruda, jedna brunetka i jedna blondynka. Kandydatki powinny być przystojne i dobrze ułożone oraz umieć zabawiać gości rozmową i śpiewem". Jakie to przedsiębiorstwo poszukuje takich pracowniczek i na czym polegać ma praca, do której potrzebna jest jedynie uroda i umiejętność zabawiania gości? Ogłoszenie może budzić brzydkie podejrzenia.

W rzeczywistości nie ma w nim nic zdrożnego: dziewczęta mają pełnić funkcje „gospodyń" w pociągach pasażerskich, a mianowicie wskazywać pasażerom miejsca i zabawiać ich w czasie podróży. Pomysł takiego uprzyjemnienia godzin spędzanych w pociągu przyszedł do głowy byłemu burmistrzowi miasta Seattle, Wiktorowi Megersowi, który obecnie jest właścicielem klubu nocnego.

Pan Megers twierdzi, że kolej powinna nie tylko zapewnić podróżnym jak największe wygody, lecz również bronić ich od nudy i że przystojne „gospodynie" pociągów nadadzą podróży wiele uroku.

Któż nie przyzna mu racji?!

Samochód na ląd i na wodę.



Amerykański technik George Powell skonstruował samochód, który może z dużą szybkością poruszać się zarówno na lądzie, jak i na morzu.

TOALETOWE ZABIEGI.

Czy perfumować ciało?

CZYSTOŚĆ NAJLEPIEJ PACHNIE.

Należy ciało perfumować — czy nie?

Zdania są podzielone, a argumenty za i przeciw jaknajsprzeczniejsze. Jedni ganią ten gest zalotności lubiących swe ciało i dbających z pewnym przerafinowaniem o swą powłokę ziemską; drudzy — jeśli ziemska powłoka jest urocza i piękna uważają ten zabieg toaletowy za hołd składany pięknu. Hołd poparty kulturą różnych mądrych narodów, sięgające tysiąca lat wstecz. Poza tym jest to sprawa czysto osobistych upodobań i przyzwyczajeń, a nieraz nawet ze względu na gatunek skóry, przyzwyczajeń wprost koniecznych. Jeśli przytem przyzwyczajenia te zbiegną się z pewnym pojęciami co do wymagań higieny. — Zabieg ten nie będzie wyglądał tak jaskrawo kokieteryjnie.

Najgłówniejszym jednak warunkiem pachnącego ciała jest jego bezwzględna czystość. Perfumowanie ciała w celu zagłuszenia wyziewów brudnej skóry daje przykre wyniki i nie złudzi niczyjego powonienia. Jedynym godnym polecenia sposobem to znane nam z biblii i klasycznej lektury... namaszczanie wonnymi olejkami.

Przyrządzanie wonnego olejku nie sprawia najmniejszej trudności. Kupuje się w aptece czysty migdałowy olejek i wlewa doń trochę perfum — najlepiej z zapachem kwiatowym. Przed użyciem należy zawsze dobrze wstrząsnąć. Nie można robić dużego zapasu, gdyż olejek migdałowy szybko jełczeje i staje się niemożliwy do użycia.

Tuż po kąpieli lub umyciu i otarciu, gdy w skórze tkwi jeszcze nieco wilgoci, nalać na dłoń trochę olejku, rozetrzeć drugą i obiema dłońmi nacierać dokładnie całe ciało. Jednorazowe natłuszczenie dłoni nie wystarczy trzeba je kilkakrotnie powtarzać gdyż odtłuszczona mydłem skóra łakomie chłonie olejek. Po natarciu ciała, należy zbytek tłuszczu usunąć szorstkim ręcznikiem, t. z. wytrzeć je energicznie. Miękki ręcznik nie oddaje dobrych usług w tym przypadku.

Palcom u nóg należy również poświęcić więcej uwagi natłuszczać a potem wycierać każdy z osobna. Jest to dla nich niezwykle dobroczynny zabieg; umęczone i unieruchomione całodziennym zamknięciem w obuwiu pod wpływem nacierania ożywiają się i nabierają elastyczności. Następnie wpływ na cały chód jest również niezaprzeczony a czasem nawet ustępuje pocenie się nóg pod wpływem takich codziennych nacierań.

W zagłębieniu ramion traspiruje skóra szybciej aniżeli gdzieindziej i stąd też wypływa czasem potrzeba zajmowania się nimi specjalnie. Potniki, które są w użyciu do chronienia sukien, pogarszają sprawę. Gumowe czuć bardzo przykro, inne znów nie spełniają swego zadania. Najlepiej więc potników nie używać zupełnie, a zato nosić rękawy szerzej wycięte pod pachą. Jeżeli zaś bezwzględnie nie można się bez nich obejść należy je przynajmniej zmieniać jaknajczęściej.

PODSŁUCHANE

POSŁUSZNY PACJENT.

Lekarz po konsultacji wychodzi, pacjent dzwoni na pielęgniarkę.

— Siostro Anno, lekarz powiedział, że pod wieczór mam mieć gorączkę. Gdybym zapomniał, proszę mi to przypomnieć.

PRZED SĄDEM.

— Przeciwko wyrokowi może pan złożyć apelację, ale może się pan również tego zrzec.

— Doskonale, w takim razie zrzekam się wyroku.

ADAM CZEKALSKI

W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ 25

— Nie byłem tam wcale.

— Jakto!.. nie byłeś we dworze? Gdzieżeś tedy był?

— Nie byłem we dworze — powtórzył.

Matka otwarła szeroko ze zdziwienia oczy. Nic nie rozumiała. Marek nie był we dworze? Gdzież więc był?

Wszedł do pokoju i rozejrzał się ciekawie. Po żonie i dziecku nie było żadnego śladu. Chwilę stał na jednym miejscu, myśląc o czymś, a następnie rzucił skrypt na stół i wybiegł do kuchni.

— Gdzież Halka?

— Jakto, nie wiesz? — zdziwiła się matka. — Już będzie ze cztery tygodnie jak odjechała do domu. Cóż tu miała robić? Tyś uciekł od niej i nie dałeś znaku życia tyle czasu, a ona została jak żona i nie-żona. Nie chciała mieć więcej wstydu tutaj, ludzie gorszyli się, sarkali, pomstowali na ciebie, nie chciała tego słuchać. Dlatego wyjechała.

Marek stał na miejscu, jak gromem rażony. W głowie miał chaos, w sercu jakby zarzewie. Halka wyjechała! Halka wyjechała! — tłukło mu się po głowie. — Dlaczego? W mózgu mu się mąciło. A więc porzuciła go? Halka go porzuciła, Halka...

— Dlaczegoście ją puścili? — wrzasnął niemal, nie mogąc pohamować rozpaczy.

— A cóż mieliśmy robić co? Godziny nie miała spokojnej, płakała wciąż... Biegała do dziewuch na wieś, kazała karty sobie stawiać, a wciąż pytała, czy Marek wróci do niej. Ona tak bardzo cię kochała, Marku, tak bardzo cię kochała! Ale w kartach wciąż wychodziło, że nie wrócisz, że już nigdy nie wrócisz. Powracała do domu, jak z krzyża zdjęta i znowu płakała, płakała, płakała... Nie sypiała wcale, schudła, zmizerowała się chudzina.... A i Wiesio płakał z nią i szukał cię, dopytywał: Mamusiu, gdzie tatuś? gdzie tatuś? Cóż mu miała odpowiadać, co? Tuliła go do siebie tylko i oboje płakali.

Serce Markowe skurczyło się z żalu. Więc Halka kochała go nadal. Żal serdeczny za nią i za synem objął go całego. Mój Boże, oni tu płakali po nim w dzień i w noc, i w dzień i w noc oczekiwali jego powrotu, a on nawet nie myślał o nich, siedząc tam, u Maryny... Ach! Na wspomnienie Maryny wstręt go ogarnął. Fala wspomnień z lat pożycia z żoną przypłynęła mu do serca i rzewnością bolesną po sercu się rozlała.

Nie mógł sobie darować tego wszystkiego, co się stało. Całej przeszłości od chwili przyjazdu tutaj, wszystkich czynów, które tu spełnił, darować sobie nie mógł. Teraz dopiero pojął jedno: żadna z tych kobiet, które znał w swoim życiu, a które powtarzały mu, że go kochały, nie kochały go nigdy tak, jak kochała go żona. Teraz dopiero pojął tę jej wielką miłość. Wspomnienia nieporozumień przeszłych, które niegdyś wydawały mu się tak straszne, teraz zmalały tak bardzo, że nie widział ich prawie wcale. Nad wszystkim dominowała jej miłość i jej przywiązanie.

To znowu nowe myśli przypłynęły mu do głowy i zmieniły jego zapatrywania na to, co się stało. Zaczął sobie perswadować na swój sposób wypadki i doszedł do wniosku, że, ostatecznie, żadne wielkie nieszczęście się nie stało. Wyjechała — to i dobrze. Niechże sobie jedzie, niech sobie radzi sama. Uciekła — dobrze, grosza jej nie da, złamanego szeląga nie pośle, niech sobie radzi sama.

— Cóż to, wyjeżdżasz, Marku? — spytał stary ponuro.

— A tak, wyjeżdżam, czy może mnie ojciec odwieźć jeszcze dzisiaj do miasta?

— Cóż ci tak pilno? Przecie możesz jeszcze pobyć trochę z nami. Czy może chcesz jechać do Halki?

— Nie, nie pojadę za nią wcale.

— Jakże to? Zostawiasz jej wszystko w mieszkaniu-

— Zostawiam.

— Szkoda dziecka. Może się przy niej zmarnować. Nie da sobie rady.

— Znajdzie sobie kogoś, kto jej pomoże.

— A ty? Przecież to twoje dziecko.

— A moje. Więc cóż z tego? A gdybym tak nagle umarł?

— To zupełnie co innego, gdybyś umarł, byłaby wolna.

— Postaram się, że chociaż ja żyję, będzie również wolna: unieważnimy małżeństwo i będzie mogła wyjść za mąż powtórnie.

— Eh, takie życie, to już nie życie. Jedna żona powinna być do śmierci.

— To tylko u popa zazwyczaj bywa jedna żona. Zresztą, znam ludzi, którzy żenili się po cztery razy i dziury w niebie nie było.

— To znowu co innego!

— Więc cóż ojciec właściwie chce ode mnie? Żebym wystawał pod jej drzwiami i skomlał o litość?

— Wystawać pod drzwiami nie potrzebujesz. Mieszkanie jest twoje, więc możesz jechać tam i iść do niego, jak do swojego. Przecie tyś je wynajmował i co potrzeba tyś pokupił.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 7
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.